Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennik, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach Związkowych kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennik DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, kierować należy do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]

Nr. 91. Kraków, wtorek 26 lutego 1907 r. ROK XV.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 26 lutego.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Aleksandra biskupa wyznawcy i Małgorzaty; we środę Juljana Fortunata męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 minut 31; zachód przypada o godzinie 5 minut 14; długość dnia godzin 10 minut 43.

— **Z teatru miejskiego.** Na początku sezonu, dyrekcja zapowiedziała rozpoczęcie cyklu celniejszych utworów dramatycznych Czechowa. Po „Wujaszku Wani", wystawiono w tym roku „Wiśniowy sad", który doznał u publiczności znacznego powodzenia; realizując w dalszym ciągu plan swój, dyrekcja wystawia jako najbliższą premierę „Czajkę", sztukę Czechowa, która poza scenami rosyjskiemi nie była dotąd nigdzie wystawioną.

Przedstawienia trupy dziecięcej dobiegają we środę do końca. We wtorek, w dzień przedstawienia „Lunatyczki" kasa była nieczynna od samego rana, z powodu wykupu absolutnego biletów już przeddzień w kasie zamawiań. — We czwartek po raz trzeci: „Król Kandaules" Andrzeja Gid'a, którego dwa pierwsze przedstawienia zgromadziły przepełnione audytorja. Publiczność nie mniej od krytyki przyjmowała z uznaniem grę artystów i wystawę sztuki. — Rozpoczyna widowisko wesoła krotochwila Molière'a „Sganarel".

— **Stypendya dla artystów i autorów.** Ministerstwo oświaty wzywa tych artystów i autorów, którzy nie mają środków do dalszego kształcenia się, aby się zgłosili do dnia 1 marca u władz krajowych (u nas w Namiestnictwie) z podaniami o stypendja. Prawo do stypendjów mają tylko samodzielni artyści, nie uczniowie. W podaniach należy przedstawić osobiste stosunki i przebieg dotychczasowych studjów, tudzież wytłumaczyć sposób, w jaki petent pragnie stypendjum spożytkować Do podania trzeba dołączyć próbki (odbicia, streszczenia) dzieł petenta.

— **Związek spożywczy katolickich Stowarzyszeń** w Krakowie, zawiązany w tych dniach przez członków stowarzyszenia „Przyjaźń" i innych, zwołuje na dzień 3 marca w niedzielę wielkie zgromadzenie członków wszystkich katolickich Stowarzyszeń do Domu Robotniczego ul. św. Tomasza 37. Początek punktualnie o g. 6 wieczorem. Przedmiotem obrad będzie dalsza organizacya Związku spożywczego w czasach drożyzny tak pożądanego nie tylko dla mniej zamożnych, ale nawet dla dostatnio sytuowanych. Celem porozumienia się w sprawie, która znalazła już szerokie zainteresowanie we wszystkich warstwach, spodziewać się należy licznego przybycia członków katol. stowarzyszeń i gości, którzy dadzą wyraz, że ze współdzielczą ideą samopomocy solidaryzują się zupełnie i przyłożą chętnie rękę do tak ważnego dzieła. Udziały po 20 kor. przyjmuje skarbnik Związku ks. Mytkowicz (Plac Maryacki 2 I p.) Bezpłatne bilety wstępu na zgromadzenie wydaje Administracya „Postępu" (Plac Maryacki 2. I p.)

— **Koedukacja.** Ministerstwo oświaty wydało właśnie ważne rozporządzenie w sprawie dziewcząt, zapisanych w gimnazjach państwowych jako prywatystki. Mianowicie trzy dziewczęta zapisane jako prywatystki w gimnazjum w Przerowie, wniosły prośbę o pozwolenie uczęszczania razem z chłopcami na naukę matematyki, fizyki i historji naturalnej, a ministerstwo pozwoliło na to. O dopuszczeniu dziewcząt do publicznego uczęszczania do gimnazjów bez żadnego ograniczenia czynią stowarzyszenia kobiece starania i zaraz po zamianowaniu dr. Marcheta ministrem oświaty wysłały doń deputację. Dr. Marchet oświadczył, że prośby takiej spełnić nie może, ale zastanowi się nad tem czy nie można udzielić dziewczętom pozwolenia na uczęszczanie na naukę niektórych przedmiotów. Obecnie dotrzymał słowa.

— **Koło Tow. Szkoły Ludowej w Wiedniu.** W stolicy monarchii powstaje Koło T. S. L. dla polskiej ludności stale tam zamieszkałej. Akcję zmierzającą do ratowania dzieci polskich przed germanizacją rozpocznie T. S. L. od założenia polskiej szkółki, w której dzieci te, uczęszczające do szkół niemieckich, w kilku godzinach tyg. uczyć się będą języka ojczystego. Dla dorosłej ludności otwartą zostanie wypożyczalnia książek bezpłatna. Urzeczywistnienie tych doniosłych dla Polaków wiedeńskich zadań wymaga jednak znacznych ofiar materjalnych. Dla tego Zarząd główny T. S. L. obok zasiłku z funduszów Towarzystwa musi liczyć na ofiarność polskiego ogółu, do którego zwraca się niniejszem z prośbą o ofiary w książkach oraz gotówce. Ofiary te składać należy w biurze Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Florjańska 15). Wzór Czechów, którzy dla swych braci wiedeńskich stworzyli w stolicy państwa wspaniałe szkoły narodowe, niecchaj będzie bodźcem i dla Polaków do ofiar na akcję obronną żywiołu polskiego w Wiedniu.

— **Z Uniwersytetu.** Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów Wydziału lekarskiego, dopuszczającą dr. Józefa Latkowskiego, I. asystenta kliniki lekarskiej U. J. do docentury prywatnej z zakresem medycyny wewnętrznej na wydziale lekarskim.

Komunikat urzędowy w sprawie ruskich studentów.

Wiedeń. „Fremdenblatt" zamieszcza następujący artykuł: W pewnej części prasy podniesiono z okazyi wypuszczenia na wolność aresztowanych we Lwowie studentów ruskich zarzuty przeciw władzom sądowym, bezpośrednio biorącym udział w powyższej sprawie; jak i przeciw najwyższemu zarządowi sprawiedliwości. W szczególności zarzucono ministerstwu sprawiedliwości, że nie wdało się w sprawę studentów ruskich i nie zarządziło natychmiastowego ich uwolnienia. Przeoczono zupełnie granicę między niezawisłością sędziowską a kompetencyą zarządu sprawiedliwości. Ta linia graniczna między merytoryczną kompetencyą sądu a ogólnemi atrybucyami, przysługującemi urzędowi sprawiedliwości, tworzy jednę z najbardziej podstawowych zdobyczy stanu sędziowskiego, której po namyśle i ten nie zechce się zrzekać, ktoby w jakimś poszczególnym wypadku najgoręcej pragnął wmięszania się w duchu obwinionej sprawiedliwości gabinetowej.

Rząd nie mógł bez naruszenia swych konstytucyjnych obowiązków, bez czynienia ujmy niezawisłości sędziowskiej i przepisów o kompetencyi, zarządzać zniesienia uchwalonego przez sąd więzienia śledczego. Albowiem pominąwszy nawet tę formę prawniczą, nie było najmniejszego powodu do takiego postawienia rzeczy. Publiczność, o ile stanęła po stronie uwięzionych studentów ruskich a przeciwko sądowi, nie uświadomiła sobie, jak się zdaje, w całej pełni doniosłości karygodnych czynów, jakich się uwięzieni dopuścili. Nie chodzi tu bowiem wcale o zwykłą demonstracyę studencką, lecz o poważne, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, z góry ułożone gwałty, skwalifikowane jako ciężkie zbrodnie. Rozmiary i znaczenie tych gwałtów nakładają na władze sądowe obowiązek zastosowania przy śledztwie jak największych starań, aby stan rzeczy wyjaśnić. W interesie sprawców, należało śledztwo prowadzić z możliwą szybkością. W tym kierunku ministerstwo zaznaczyło swój wpływ i natychmiast, gdy się dowiedziało o aresztowaniu znacznej liczby studentów ruskich, poleciło nadprokuratoryi zbadać, czy uwięzienie jest uzasadnione, starać się o szybkie przeprowadzenie śledztwa, oraz aby więzienie, co do poszczególnych obwinionych, o ile ustaną ustawowe przyczyny aresztowania, zaraz zostało zniesione. I rzeczywiście władze sądowe uczyniły w tym kierunku wszystko w celu możliwego przyspieszenia śledztwa, którego przeprowadzenie powierzono niemniej, jak trzem sędziom śledczym.

Że śledztwo to pomimo tego nie mogło być ukończone w krótkim czasie, przyczyna tego tkwi w wielkiej liczbie obwinionych i w trudności stwierdzenia ich udziału w czynnościach karygodnych, ale prócz tego wchodziła tu w grę inna okoliczność, mniej znana i wywarła bardzo wielki wpływ, a mianowicie wśród uwięzionych objawiła się dążność, aby więzienie śledcze, na którego rzekomo zbyt długie trwanie uskarżali się na zewnątrz w bardzo żywy sposób, o ile możności jeszcze bardziej przedłużyć, czyniąc szybkiemu rozwiązaniu śledztwa najmożliwsze trudności.

Ruskim ekscedentom w rzeczywistości nie można oszczędzić zarzutu, że do pewnego stopnia nadużywali ludzkich uczuć publiczności, która gotowa jest ująć się za bezprawnie uciskanymi,

przez to, że starali się skłonić opinię publiczną do wzięcia ich strony oraz na rzecz ich wypuszczenia, podczas, gdy sami regularnie zakończenie śledztwa utrudniali, a tem samem odroczyli nadejście tego momentu, w którym mogliby być wypuszczeni. W tym względzie należy podkreślić, że przed policyą kilku ekscedentów podało fałszywe szczegóły o swoich osobach w ten sposób, że wykazało się fałszywymi legitymacyami, widocznie w zamiarze nie dopuszczenia do stwierdzenia ich tożsamości i usunięcia się w ten sposób od sądowo karnych następstw. Podczas przesłuchiwania, częścią odmawiali oni wszelkich wyjaśnień, częścią zaś zaprzeczyli, jakoby brali udział w karygodnych czynach i usiłowali udowodnić swoje alibi. To zachowanie się oskarżonych szczególnie spowodowało daleko idące śledztwo, przyczem było wskazanem nie dopuścić do zmowy oskarżonych i do wpływania na świadków. Już z tego powodu więzienie było przez ustawę uzasadnione. Dopiero po przesłuchaniu najważniejszych świadków i po dokonanej nie bez oporu ze strony oskarżonych konfrontacyi ze świadkami, mógł sąd powziąć uchwałę wypuszczenia z więzienia oskarżonych. Co też natychmiast się stało. Już w dniu 21 lutego na podstawie wyników dokonanej konfrontacyi, wstrzymano postępowanie karne przeciw 15 oskarżonym, ci jednakże w stanowczy sposób odmówili dobrowolnego wyjścia z więzienia i musieli być wyprowadzeni pojedyńczo.

Dnia 22 i 23 lutego Izba radna sądu krajowego,względnie wyższy sąd krajowy postanowił znieść więzienie co do reszty oskarżonych, przyczem tylko co do pięciu uczyniono warunek złożenia kaucyi. Po złożeniu tej kaucyi, nastąpiło wypuszczenie na wolność także tych pięciu oskarżonych. Żądaniu, jakie objawiło się wśród publiczności natychmiast po rozpoczęciu strejku głodowego, aby uwięzionych wypuścić na wolność, nie mógł sąd uczynić zadość. Sąd musiał w myśl ustaw urząd swój wykonać, jak dotąd to czynił, a orzeczenie prawne nie mogło ustąpić przed terrorem i presyą ze strony oskarżonych, jak w tym wypadku próbowano. Jeżeli z powodu proklamowanej solidarności uwięzionych także i ci studenci, co do których orzeczono wypuszczenie na wolność, mimo to więzienia nie opuścili, odpowiedzialność za wszelkie następstwa nie spada na sąd.

---ooo0ooo---

Ze sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem motywował p. Skołyszewski wniosek P. C. L. w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. Wedle tego wniosku roczne płace stałych nauczycieli szkół lud. dzielą się na następujące klasy:

I, obejmująca dyrektorów szkół wydział. i kierowników szkół posp litych pięcio i sześcioklas. dla połowy posad 1900 kor., dla drugiej połowy 2.300 kor.

II, obejmująca nauczycieli szkół wydział. nauczycieli szkół pospolitych pięcio i sześcio-kl. posiadających egzamin kwalifikacyjny do szkół wydział. i kierowników szkół pospolitych, dwu, trzech i cztero-kl. dla połowy posad 1.500 kor, dla drugiej połowy 1.900 kor.

III, obejmująca wszystkich innych nauczycieli dla połowy posad 1.300 k., dla drugiej połowy 1.500 k. Wynagrodzenia zaś nauczycieli tymczasowych wynoszą: a) dla nauczycieli którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół wydział., 1.000 k.; b) dla nauczycieli, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół pospolitych 900 k.; c) dla nauczycieli, którzy złożyli egzamin dojrzałości, 800 k.; d) dla nauczycieli pomocniczych bez kwalifikacji 700 k. Dodatków pięcioletnich jest sześć. z których pierwszy i drugi wynoszą po 100 k., trzeci 150 k., czwarty i piąty po 200 k., a szósty 250 k. Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu nie miał jeszcze prawa do emerytury, otrzyma odprawę, równającą się jednej trzeciej części ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury, po nauczycielu zaś, który w chwili zgonu miał prawo do emerytury, otrzyma pensję wdowią, wynoszącą jedną trzecią część ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury. Sierotom po nauczycielu należy się pensja sieroca, wynosząca dla każdego dziecka 180 koron rocznie.

Projekt pp. Skołyszewskiego i ks. Pastora zbliża się w wysokim stopniu do postulatów nauczycielstwa. Ogólny wydatek z powodu projektowanego tu podwyższenia byłby o 4,820.000 k. wyższy w porównaniu z płacami wedle ustawy z 1905 r. Od projektu wniesionego na obecną sesję przez wydział kraj. różni się tem, iż znosi podział płac nauczycielskich na klasy przywiązane do miejscowości, a dalej przyznaje nauczycielstwu znacznie wydatniejsze podwyższenie ich poborów.

Wniosek ten odesłano bez dyskusji do komisji szkolnej.

---ooo0ooo---

Telegramy.

Sądy polowe w Król. Pol.

Warszawa. Sąd wojenny polowy załogi warszawskiej skazał na śmierć przez powieszenie mieszkańca Warszawy Adolfa Józefa Tinglego, za napad bandycki, dokonany w dn. 4 b. m. w alejach Ujazdowskich na konduktora tramwajowego.

Wyrok wykonano wczoraj o godz. 4¼ zrana.

Tegoż dnia o godz 4 z rana powieszono szeregowca 193 kowelskiego pułku rezerwowego piechoty, Władysława Falkiewicza, skazanego przez sąd wojenny polowy za napad bandycki w dn. 1 października z. r. na budkę szosową pod Białymstokiem.

W więzieniu będzińskiem rozstrzelano dwóch bandytów: Kałużę i Wsiklę.

---o---

Aresztowania w Piotrkowie.

Warszawa. Jak donoszą z Piotrkowa, z rozporządzenia jenerała-gubernatora aresztowano tam około 30 osób z inteligencyi miejscowej, których jednocześnie gubernator piotrkowski skazał od 1-go do 3-ch miesięcy lub 100 do 3.000 rb. kary za urządzenia w redakcji „Ech piotrkowskich" zebrania przedwyborczego (!) bez zawiadomienia policji.

Zamach na prof. Uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. Około godz. 10 rano w bramie domu nr. 15. przy ulicy Nowy Świat, na wychodzącego z mieszkania swego profesora uniwersytetu warszawskiego, a do niedawna redaktora zawieszonego pisma „Warszawskij wiestnik", Dawydowa, czekało dwóch nieznanych ludzi, którzy zaczęli do niego strzelać z rewolwerów. Kule trafiły w sufit ściany, a jedna zadrasnęła drugą bramę od podwórza, natomiast profesor wyszedł z tej przygody cało i zdążył cofnąć się do mieszkania. Sprawcy strzałów uszli.

---o---

Petersburg. Półurzędowy dziennik „Rossia", zamieszcza artykuł wstępny w kwestji macedońskiej, który odpiera zapatrywanie, jakie się pojawiło w prasie angielskiej, iż potrzebną jest w Macedonii interwencja. „Rossia" zgadza się z artykułem ogłoszonym w tej kwestji w wiedeńskim „Fremdenblacie". Dziennik wskazuje, że wspólne usiłowania Autro-Węgier i Rosji, mimo przeszkód, czynią w Macedonii znaczne postępy.

Kościół we Francyi.

Paryż. Jak z Rzymu donoszą, papież przyjął wczoraj 3 biskupów francuskich oświadczył im, że pertraktacje z rządem francuskim zostały przerwane, i że nie ma żadnej nadziei, aby porozumienie osiągnięte zostało. Papież dał pewne wskazówki, które mniej więcej ująć można w następujące zdanie: Francuski episkopat powinien zachować status quo; księża mają i nadal jak przedtem pozostać w kościołach, jakiekolwiek rozstrzygnięcie ze strony rządu francuskiego będzie wydane.

---ooo0ooo---

Z SALI SĄDOWEJ.

Podwójne zabójstwo

Gmina Wola Zabierzowska postanowiła przez licytację wydzierżawić pastwiska i w tym celu dnia 7 listopada 1906 roku zebrał się urząd gminny celem przeprowadzenia licytacji. Zebrała się też znaczna ilość mieszkańców wsi. W trakcie czynności licytacyjnej, pewna część mieszkańców Woli Zabierzowskiej poczęła protestować przeciw dzierżawie i głośno odgrażać się że licytacji przeprowadzić nie pozwoli. Opo nentom przewodził Ferdynand Książek, który protest swój posunął tak daleko, że wykrzykiwał, iż kto odważy się licytować ten poniesie śmierć. Ponieważ pogróżki te powtarzał kilkakrotnie, a znany był jako człowiek gwałtownego usposobienia, którego się powszechnie obawiano, przeto znaczna część opuściła miejsce licytacyi. Mimo, że ze strony zwierzchności gminy licytację wywołano, nikt się nie odważył licytować. Wobec tego licytację odwołano. Po rozejściu się urzędników gminy, część uczestników udała się do karczmy Hirscha Blumenkrana i tu poczęto raczyć się obficie trunkami, debatując na temat niedoszłej do skutku licytacyi. Pomiędzy tymi obecnym był również Ferdynand Książek w towarzystwie dwóch swoich synów, 18 letniego Kaspra i 19 letniego Franciszka. Byli tam także Michał Frąś, Józef Pichor, Paweł Wilkosz i Ludwik Łosiński i jeszcze kilku innych mieszkańców wsi. Wśród pijatyki powstała sprzeczka pomiędzy Adamem Frąsiem a Ludwikiem Łosińskim i obaj poczęli się szamotać. Rozdzielił ich jednak Paweł Wilkosz. W czasie tego przystąpił nagle do L. Łosińskiego Kasper Książek, który również jak ojciec i brat ma opinję człowieka szukającego okazji do bitki, i bez żadnego powodu uderzył Łosińskiego z tyłu w głowę. Łosiński zwrócił się ku Kasprowi Książkowi, a kiedy ten zaczął uciekać, pochwycił go Wilkosz za „lajbik" i wszyscy trzej, trzymając się wyszli z izby szynkownianej. Po chwili powrócili Łosiński i Wilkosz, czyniąc staremu Książkowi wyrzuty, że synów namawia do bicia ich. To zajście było przewodnictwem nadradcy W. Ursla, przed oia Pawła Wilkosza i Ludw. Łosińskiego, na których, jak się pokazuje po ciemku na łące uzbrojeni w koły i żelazny drąg, rzucili się trzej Książkowie, oraz Michał Frąś i Józef Pichor. Nakłonił ich do tego stary Książek przez poczęstunek wódką. Wskutek ciężkiego pobicia, gdyż napastnicy kołami młócili jak cepami, wyzionął Łosiński ducha na miejscu, a Wilkosz skonał po 4 dniach, nie odzyskawszy przytomności. Pięciu wyżej wymienionych sprawców napadu i zabójstwa, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa, stawali dziś przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu krajowego karnego pod przewodnictwem nadradcy W. Ursula, przed którym oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Gruszczyński. Przy przesłuchaniu, żaden z oskarżonych do czynu się nie przyznawał. Kiedy jednak siostra Michała Frąsia, Marjanna Tarnowska, oskarżona o zbrodnię oszustwa z powodu fałszywego zeznania, powtórnie składała zeznania w tej sprawie, przyznała przed trybunałem, że po wypadku przyszedł do niej brat w wysokim stopniu rozdrażniony i prosił by posłała kogo po wódkę, dodając, że jest przestraszony, gdyż zabili chłopa. W trakcie tego opowiadania Tarnowskiej, Frąś powstał z ławy i oświadczył że powie prawdę. Zeznał następnie, że do bitki był wezwany przez Ferd. Książka, który po niego posłał młodszego syna Michała. Tak on, jak i wszysoy bili Łosińskiego i Wilkosza kołami, dostarczonymi przez jednego z młodszych Książków. Frąś uderzył Łosińskiego raz tylko, gdyż miał żal do niego. Łosiński zaraz potem upadł na ziemię. Wilkosza, jak twierdzi nie bił, bo mu go żal było. Za Frąsiem i młodzi Książkowie w części przyznali, że brali udział w zabójstwie, a tylko stary Książek opowiada, że widział jak tamci bili, on atoli ręki do tego nie przyłożył, gdyż nieco się spóźnił. Według jednakże zeznań Frąsia, napadniętych bili wszyscy pięciu nie wyłączając starego Książka.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał: Ferdynanda Książka na 2 lata, Michała Frąsia na półtora roku, Kaspra i Franciszka Książków, oraz Józefa Pichora na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę spełnionej zbrodni. Nadto skazano ich na zwrot kosztów procesu i odszkodowanie rodzinom zabitych. Marjanna Tarnowska za fałszywe zeznania skazaną została na 2 tygodnie zwykłego więzienia obostrzonego postem co tydzień. Obronę prowadzili adwokaci: dr. Lewicki, dr. Mikiewicz i dr. Reiner. Stronę poszkodowanych zastępowali adwokaci dr. Bardel i dr. Gryziecki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.